



Wiadomość od użytkownika Ewa

*Witam serdecznie. Interesuję się jeździectwem naturalnym i naturalnym podejściem do koni. W mojej okolicy nie ma nikogo, kto mógłby mi pomóc, staram się więc samodzielnie poznawać końską mowę. Obserwuję pewne rekreacyjne wierzchowce, na których często też uczę się jeździć. Niestety nie wszystko jestem w stanie sama pojąć. Na przykład pewnej sytuacji, która zdarzyła ostatnio. Otóż jeden z koni- czteroletni hucul Zenek- od jakiegoś czasu zaczął robić dziwną rzecz. Podchodzi do mnie, kładzie mi swoją głowę na ramieniu, dociska ją do mojej głowy i zaczyna przeżuwać moje włosy. Co chce mi przez to przekazać? To forma braku szacunku, czy może sympatii? Spotkałam się z zupełnie sprzecznymi odpowiedziami. Jedna osoba powiedziała mi że Zenek narusza moją prywatną przestrzeń, dając mi tak do zrozumienia, że uważa się za konia o wyższej hierarchii w stadzie. Inna natomiast utożsamia to zachowanie ze wzajemnym czyszczeniem się koni- czyli sympatią do mojej osoby. Jestem w tej chwili w kropce i nie wiem co począć. Dodam jeszcze, że Zenek jest trochę popychadłem wśród koni. Jeżeli ktoś kogoś gryzie, to najczęściej Zenka. Bardzo proszę o Pana zdanie na ten temat. Pozdrawiam Naturalnie Ewa*

Wysłano dnia 19.12.2011 o godzinie 20:09

Ewo, bardzo ciekawe pytanie.

Konie bardzo (tak jak i my ) potrzebują stadnej akceptacji. Budują nie tylko proste relacje związane z hierarchią stadną ale też sympatie, przyjaźnie a spotykając wiele koni twierdzą, że odczuwają nawet coś zbliżonego do takich naszych emocji jak miłość i to nie tylko macierzyńska a więc wiele zachowań emocjonalnych , które są nam dobrze znajome i bliskie. Wg badań na Uniwersytecie w Oxfordzie ich część mózgu odpowiedzialna za emocje jest w proporcjach do ciała zbliżona do ludzkiej. Zatem bez wątpienia



pełno w nich emocji o różnym zabarwieniu, tak pozytywnym jak i negatywnym. Źródłem tych emocji jest wiele i też są zarówno nam oraz innym zwierzętom bardzo pokrewne- strach, podtrzymanie gatunku i prokreacja, potrzeba akceptacji stadnej i społecznej, walka o hierarchie stadną czy społeczną, zazdrość, potrzeba stada lub towarzystwa, potrzeba poczucia ochrony, uczucia macierzyńskie, związek dziecka z matką, frustracja, instynkty, walka o zasoby, rywalizacja, agresywność, nienawiść, temperament, chęć przewodzenia czy dominowania, dążenie do wygody, nie akceptowanie sąsiedztwa, poczucie klaustrofobii, potrzeba przyjaźni i pewnie jeszcze wiele innych o których dopiero się dowiadujemy. Czy ktoś z czytających ten tekst ma wątpliwości ile z tych zachowań związanych z emocjami już spotkał wśród koni i w ilu

z nich może znaleźć odpowiedź takiej a nie innej reakcji jakiegoś konia. Zbyt często, my ludzie,



uważamy się za super istoty i traktujemy inne zwierzęta a szczególnie konie jak proste, niewrażliwe i nieczułe stworzenia. Jeśli sama obserwujesz konie w stadzie to pewnie łatwo jest ci spostrzec , iż z jednym koniem jakiś koń czuje się ok i ciągnie do niego, lubi koło niego stać, bawić się czy podskubywać a innych unika. Niedawno spotkałem klacz, która zachowywała się

na pastwisku normalnie w grupie kilkunastu koni dopóki nie wprowadziliśmy na maneż wałacha, którego od 2 lat znała ale długo nie widziała. Nie potrafię określić jej zachowania inaczej jak szaf uwielbienia. Ona jedna na widok „ulubieńca” drżała, rżała, stepowała kombinując jak przesadzić ogrodzenie. Nie grzała się a on to wałach i na dodatek stała ze swoją grupą koni a jej zachowanie było powtarzalne na każdy widok tego jednego właśnie konia. Nie wiem jak długo takie uczucia są wśród koni żywe ale gdybyśmy odnieśli to do nas ludzi to wiemy, że i poziom emocji i uczuć i czas ich trwania bywa bardzo różny. Pamięć koni jest bardzo długa a ta związana z okresem imprintingowym trwa najprawdopodobniej całe ich życie. Ślonie, choć ich mózg nie ma tak rozwiniętej części odpowiedzialnej za emocje, potrafią wędrować i odwiedzać kości swoich pobratymców przez wiele lat po ich śmierci. Problemem jest to , że rzadko czytamy co się tak naprawdę w końskich łbach kłębi i jeszcze rzadziej właściwie odpowiadamy.

Zenek wg mnie potrzebuje i szuka akceptacji i przyjaźni. Jeśli trafił na mocnych kolegów w stadzie to może czuć się trochę tak, jak zagubiony i popychany w klasie dzieciak, który nie potrafi się postawić. Uważa że zawsze przegra bo wszyscy mu wokoło mówią, że jest cieniak i nie ma szans. Oferuje ci swoją przyjaźń tak jak innemu koniowi to jest iskanie grzywy. Ty mu na to pozwoliłaś więc dajesz mu poczucie akceptacji i braku woli silnej gry o twoja dominację. To jest wspaniałe i wcale nieczęste. Właśnie w takiej sytuacji pasuje model passive leadership Marka Rashida jako jeden z modeli budowania relacji człowiek-koń. Nie odrzucaj tego ale pod pewnymi warunkami. Pozwalasz mu poczuć się sobą i silniejszym. Tak jak w całej metodzie JNBT dajemy koniom motywację aby pięły się w górę w stadzie. I on najprawdopodobniej spróbuje niebawem czy będzie ci mógł oprócz wiskania za włosy lekko skubnąć. Następnym razem spróbuje może lekko przyszczytać zębami a to już zaboli albo może nawet oskalpować. Pamiętaj, że jeśli podchodzi i prosi o pieszczoty to zawsze ale to zawsze powinien najpierw stanąć obok ciebie i poprosić o możliwość zbliżenia i zanim cię dotknie to ty powinnaś wyrazić (a czasem odmówić) zgody na mizianie. Znasz powiedzonko „końskie





„zaloty” lub „pieszczoty”? Nasza skóra jest delikatna ale one o tym nie wiedzą i to co u nich jest pieśczeniem u nas może kosztować chirurga. Po prostu miej kontrolę nad tym i ja bym ograniczył to do położenia łba na twoim ramieniu i wtedy możesz go miziać. Westchnie i przymknie oczy i to jest ten wspaniały moment kiedy nie musimy być ich przewodnikami ale przyjaciółmi. To dla tych chwil

warto zrezygnować z pucharów i mozolnych treningów. Po prostu ciesz się tym!

powodzenia

Andrzej Makacewicz

